

Do Najjaśniejszego Pana i do młodszy
Collegium Nobilium warszawskiego.



XVIII. 2. 630.



DO
NAYIASNIEYSZEGO PANA
OD MŁODZI

COLLEGII NOBILIIUM WARSZAWSKIEGO
SCHOLARUM PIARUM

Przytomnością Pańską udarowanej
Pod czas danego z roczney aplikacyi dowodu.

Bib. Wielun. Un. Piot.



Prawdo, Naywyższy o Coro Jstoty !
Wiecznym podobna do Niey w sobie statkiem,
Bez ktorey za nic nayradsze przymioty,
Kochanko KROLA Mądrego, ia świadkiem,
Przy Tobie śmieli, stawiają przed Tronem
Twoi uczniowie z rocznym nauk plonem.

Często naszego sądu traf prawidłem,
Takeśmy w zdaniach bez ciebie omylni !
Temu, co zgubnych świata był straszdyfem,
Lecz że szczęśliwy, my błędnie przychylni,
A z którym stała cnota obok idzie,
Ze niepomyślny, u nas iest w ochydzie.

Arbelli pola, y Farsalskie niwy
Rycerzow swoich za wzor głoszą męstwa,
Lecz, gdyby iaki wyrok nieżycziwy
Uchybił im był krwawego zwycięstwa,
Wnet Syn Filippa płochym Wojownikiem,
Cezarby został dumnym buntownikiem.

By o wartości sądzić bez omyłki,
Y dać świadectwo zasądze rzetelne,
Ostatni to wzgląd na szczęścia posiłki,
Y na pobudki od duszy oddzielne;
Trzeba nayıpierwey szukać w ludziach, ludzi,
A nigdy pozor prawdy, nas nie zładzi.

Prożno więc chytra zbrodnia się nadyma,
Albo narzeka cnota uciśniona,
Patrzy czystemi nań Prawda oczyma,
Y znaczy w Księgach winue im Jmiona;
Nie są od władzy iey, Krole wolnemi,
Ci moc nad ludem mają, ta nad niemi.

A choć ią może złość stłumić do czasu,
Być prześladowan Rycerz nieszczęśliwy,
Lecz się z ciemności dobędzie tarassu,
Pokaże światu, kto prawy ? kto krzywy ?
Sylla z Kromwelem nie unikną kary,
Sławy nabędą Kamill, Bellizary.

Ależ to długo czekać tey pogody !
Nuż przykry zawsze boy prowadzić przydzie ?
Siedzie bez winney zasługa nadgrody,
Y na to tylko w przyszłości wynidzie :
Ze się potomek rzetelnieyszy zdziwi,
Jak Jego byli Przodkowie błędliwi.

W tym Ty szczęśliwszy MONARCHO kochany !
Ze mając świadka swych czynow sumnienie,
Tylą przy Prawdzie szturmow skołatany,
Rozrzucasz oney na Ziomkow promienie,
Ze nie do wszystkich iey światło dochodzi,
Nie z Ciebie wina; sowie Słońce szkodzi.

Masz iednak serca od obłudy wolne,
Zadnym odmianom losu nie podległe,
Jstotney prawdy dowodom powolne,
W usłudze stałe, a nie z wiatrem zbiegłe;
Te będąc o Kray Twych starań, świadkami,
W potomność, prawdy będą zakładami.

Masz w oświeceńszy Narodu gromadzie,
Ktorey wzrost daiesz przykładem, zachętem,
Pewny warunek w rozlicznych pism składzie,
(Choć w porę wrzącą złych losow zamętem)
Tego warunku nienawiść nie skruszy,
Bo iest świadectwem, y dziełem Twey Duszy.

A y w tey Młodzi, Narodu nadziei,
Co ma lepszego być podporą świata,
Kiedy przy Tobie po nieszczęść kolei,
Słodsze, iak tuszem, nadpłyną nam lata,
Doznasz Przyjacioł nacyzścieyszy Prawdy,
Wszak się im ona tu wyfuszczza zawdy.

Gdyż się nauką zgodzaiącą z wiekiem,
Wpaia w Jch umysł, że: pierwey należy
Zacząć być dobrym, potym mądrym człekiem;
Ze: czas niezwrotnie w wieczną przepaść bieży,
Y tylko w ten czas naylepiey użyty,
Kiedy go dajem Rzeczypospolitey.

Ze: wszystkie w świecie zgodą trwaią Państwa,
Swywola z zbytkiem o zgubę przyprawia,
Całość Monarchy, całością poddaństwa,
Za Ktorey krzywdą, ciągną się bezprawia,
Czego iak liczne świat daie przykłady,
Swiadczą z dawnemi w świeższych dzieiach ślady.

Ze: użyteczność Jch prawidłem życia
Ma być, ta celem wszech nauk pożytku,
Ta pewną drogą do Sławy nabycia,
Ta do pamięci wprowadza przybytku;
Ze: nie ow Rycerz, co bliźnich morderca,
Lecz co czulszego, y lepszego serca.

Ze: nie ten wielki, co wojnie Kraie,
Lub z złotej cewki szczęsną przędzę zwiia,
Lecz co Lud kocha, kształci obyczaje,
A choć go korzyść łożonych prac miia,
Przecież w zamysłach, iak Ty, nie ustawa,
Czyni, co każą sumnienie, y prawa.

Może kto dumnie podchlebować sobie,
Ze nikt nad niego więcey niedziedzicy;
Lecz czyż przy swoim rządzenia sposobie,
Tyle szczęśliwych, co poddanych liczy?
Kontent że iego mocy gmin się boi,
O panowanie nad sercem nie stoi.

Mądrych to tylko Krolow, własne znamię,
Ktorzy są prawdy szczerzy przyjaciele,
Pragną mieć w Kraiu przy zdrowych praw tamie,
Nie niewolniki, lecz Obywatele;
Widocznym KROLU świadczysz to dowodem,
Gdy oświecenszym chcesz rządzić Narodem.

Im więcey bowiem człowiek ma poznania,
Tym sęńley rzeczy na uwagę bierze,
Cokolwiek czyni, wszystko z przekonania,
Przywiązanie się do pożytku szczerze,
A będąc w iakim Narodzie poddanem,
Monarchę czyni swego serca Panem.

Z tym się to hołdem ci prawdy uczniowie
Spieszą przed Tronem dać z nauk dowody,
Gdy Twoia Mądrość, że iey bliscy, powie,
Dość dla nich będzie w tym czasie nadgrody;
Y nie przestaną powiększać nadzieię,
Byś w nich doświadczył, kiedy wiek doyżrzeie:

Ze maią o Tron gorliwość stateczną,
Wierne oyczystych ustaw zachowanie,
Wiadomość rzeczy rożnych, pożyteczną,
Y do własnego Kraiu przywiązanie,
Zgoła, że idąc szczeręy prawdy torem,
Są dla przyszłości żywym oney wzorem.

XVIII. 2. 630.



3402

~~F~~

XVIII-2-630